

Mirosław Szumilo

Instytut Pamięci Narodowej

Konflikt polsko-ukraiński na Lubelszczyźnie w latach 1942-1943 a Zbrodnie Wołyńska

Jedną z głównych kwestii spornych w dyskusjach historyków polskich i ukraińskich zajmujących się wzajemnymi relacjami w okresie II wojny światowej jest kwestia wpływu wydarzeń na Chełmszczyźnie/wschodniej Lubelszczyźnie na Zbrodnię Wołyńską w 1943 roku. W dyskursie historycznym dotyczącym konfliktu polsko-ukraińskiego bardzo często dominują bowiem próby udzielenia odpowiedzi na pytanie: „kto zaczął?”. W tym kontekście w historiografii ukraińskiej od wielu lat popularna jest teza, że „przed Wołyniem była Chełmszczyzna”.

Celem niniejszego tekstu jest analiza wydarzeń na Chełmszczyźnie w 1942 r i na początku 1943 r. pod kątem ich wpływu na wybuch konfliktu polsko-ukraińskiego na Wołyniu. W pierwszym rzędzie podejmę zatem próbę ustalenia faktycznej skali wydarzeń na Chełmszczyźnie i przybliżonej liczby ukraińskich ofiar na tym terenie. Następnie poddam weryfikacji tezę o wpływie informacji o polskich mordach dokonanych na Ukraińcach w dystrykcie lubelskim na rozpoczęcie antypolskich akcji ukraińskiego podziemia na Wołyniu w pierwszej połowie 1943 r. Konieczne będzie przy tym także przypomnienie podstawowych faktów na temat chronologii i geografii Zbrodni Wołyńskiej. Analizę wydarzeń na Chełmszczyźnie opieram przede wszystkim na wynikach najnowszych badań Igora Hałagidy i Mariusza Zajączkowskiego.

Do pierwszych antypolskich wystąpień zbrojnych ze strony ukraińskiej doszło już we wrześniu 1939 r. Ataki dywersantów ukraińskich na oddziały Wojska Polskiego odnotowano w powiecie Tomaszów Lubelski. Ich sprawcami byli najprawdopodobniej członkowie miejscowych komórek OUN, którzy zaktywizowali się z chwilą wkroczenia Niemców na te tereny¹. Również po zajęciu Włodawy bojówkarze OUN brali udział w aresztowaniach i egzekucjach miejscowych Polaków i Żydów². Kwestia ta jest słabo rozpoznana w historiografii i wymaga dalszych badań.

Nieco więcej wiemy o dużej aktywności bojówek komunistycznych, szczególnie w powiecie włodawskim. Żołnierze Samodzielnej Grupy Operacyjnej „Polesie” gen. Franciszka Kleeberga i Korpusu Ochrony Pogranicza gen. Wilhelma Orlika-Ruckemanna w końcu września 1939 r. stoczyli na tym terenie kilkanaście potyczek z komunistycznymi bandami dywersyjnymi. Dochodziło także do samosądów na Polakach, których obwiniano za przeprowadzoną rok wcześniej akcję burzenia cerkwi prawosławnych. Ofiarą tego typu wystąpień padali niektórzy księża katolicki,

¹ M. Zajączkowski, *Ukraińskie podziemie na Lubelszczyźnie w okresie okupacji niemieckiej 1939-1944*, Lublin-Warszawa 2015, s. 79-80.

² S. Lewandowska, *Ruch oporu na Podlasiu 1939-1944*, Warszawa 1982, s. 45-46.

przedstawiciele lokalnej administracji, policjanci³.

Tego typu bojówkę zorganizował np. Dymitr Tureniec z Kodeńca (po 1944 r. działacz PPR-PZPR, m.in. I sekretarz KW PPR w Białymstoku i Warszawie), czym chwalił się w swoich życiorysach pisanych po wojnie dla władz partyjnych⁴. Przykładem zbrodni ukraińskiej jest mord we wsi Grabówka w pow. włodawskim. Pod datą 26 stycznia 1940 r. Marian Romanowicz zanotował w swoim dzienniku: „W Grabówce Niemcy znaleźli pod stogiem siana 20 polskich żołnierzy, których zabili mieszkańcy Grabówki (we wrześniu 1939 r. wrogo nastawieni do Polaków)”⁵.

Ludność ukraińska w Generalnym Gubernatorstwie cieszyła się pewnymi przywilejami w porównaniu z ludnością polską. Według danych niemieckich 1 sierpnia 1942 r. dystrykt lubelski zamieszkiwało 281 tys. Ukraińców, z czego najwięcej w powiatach: hrubieszowskim – ponad 111 tys.; chełmskim – 66 tys., zamojskim – 42 tys., biłgorajskim – 33 tys.⁶. Życie społeczności ukraińskiej w Generalnym Gubernatorstwie organizował Ukraiński Centralny Komitet, który mimo ograniczeń narzuconych przez Niemców, posiadał znacznie rozleglejsze uprawnienia w zakresie działalności społeczno-kulturalnej, szkolnictwa, gospodarki, a nawet spraw wyznaniowych, niż polska Rada Główna Opiekuńcza. Celem pracy UCK, nakreślonym przez jego przewodniczącego Wołodymyra Kubijowycza, było wypieranie polskich wpływów z „etnograficznych ziem ukraińskich” i odzyskiwanie tego co zostało utracone na rzecz Polaków w przeszłości. Aby to osiągnąć Ukraińcy mieli m.in. obejmować stanowiska w administracji terenowej⁷. W połowie stycznia 1944 r. na ogólną liczbę 245 burmistrzów i wójtów w dystrykcie lubelskim 120 było Polakami, a 55 Ukraińcami⁸. Przy tym na terenach zamieszkałych przez Ukraińców, wójtami najczęściej byli ich rodacy. Np. w listopadzie 1943 r. w powiecie chełmskim w 14 gminach wójtami byli Ukraińcy, w 5 – volksdeutsche i tylko w 2 – Polacy⁹.

Obsadzanie stanowisk w administracji przez Ukraińców było zgodne z założeniami polityki niemieckiej, aby stworzyć przeciwwagę dla Polaków. Zgodnie z zasadą „divide et impera” generalny gubernator Hans Frank uważał, że Ukraińców powinno się traktować stosunkowo łagodnie, nawet zapewnić im częściową opiekę. Uprzywilejowanie ludności ukraińskiej w Generalnym Gubernatorstwie wynikało również z przekonania części nazistów, że Ukraińcy jako

³ M. Zajączkowski, op. cit., s. 80-82; M. Bechta, *Rewolucja, mit, bandytyzm. Komuniści na Podlasiu w latach 1939-1944*, Warszawa-Biała Podlaska 2000, s. 34.

⁴ AAN, Centralna Kartoteka PZPR, CK XX/11110, akta personalne Dymitra Turenca.

⁵ M. Romanowicz, *Dziennik z II wojny światowej 1939-1945*, Suwałki 2011, s. 24.

⁶ M. Zajączkowski, op. cit., s. 90.

⁷ R. Torzecki, *Polacy i Ukraińcy. Sprawa ukraińska w czasie II wojny światowej na terenie II Rzeczypospolitej*, Warszawa 1993, s. 55-56.

⁸ M. Jasiak, *Stanowisko i los Ukraińców w Generalnym Gubernatorstwie (bez Galicji) w latach okupacji niemieckiej*, [w:] *Polska-Ukraina. Trudne pytania*, t. 4, Warszawa 1999, s. 209.

⁹ Звіт заступника представника УЦК Володимира Левицького про поїздку до Люблінщини в листопаді 1943 року, 25 XI 1943, [w:] Сергійчук Володимир, *Український здвиг*, Т. 1: *Закерзоння 1939 – 1947*, Київ 2004, s. 259.

rasa stoją wyżej od Polaków. Dlatego też mogli oni posiadać radioodbiorniki i mieli większe przydziały żywnościowe niż Polacy (nawet o jedną trzecią)¹⁰.

Przede wszystkim Ukraińcy na Chełmszczyźnie mogli bez większych przeszkód rozwijać swoje życie kulturalno-oświatowe i spółdzielczość. Powstawały liczne towarzystwa, organizacje zawodowe, chóry i zespoły sportowe. Ukraińskie Towarzystwo Oświatowe (UOT) posiadało 449 kół terenowych i 46 tys. członków. Rozwinęły swoją działalność organizacje młodzieżowe i sportowe: „Sokił”, „Łuh”, „Ukrajński Sportywny Sojuz”. Największym osiągnięciem była budowa szkolnictwa ukraińskiego, które przed wojną w ogóle nie istniało na tych terenach. Do 1941 r. w dystrykcie lubelskim powstało aż 512 ukraińskich szkół ludowych i 12 szkół zawodowych, a następnie także 2 seminaria nauczycielskie. W II Rzeczypospolitej ukraińska spółdzielczość napotykała na liczne przeszkody ze strony władz administracyjnych. Natomiast 31 marca 1941 r. w dystrykcie lubelskim GG funkcjonowało 586 różnego rodzaju spółdzielni ukraińskich¹¹. Cerkwi prawosławnej zwrócono w sumie ok. 70 świątyń, które w okresie międzywojennym zostały przejęte przez Kościół katolicki. Ogromne znaczenie propagandowe miało przekazanie prawosławnym przez władze niemieckie soboru w Chełmie¹².

Rozbudowa ukraińskiego stanu posiadania odbywała się najczęściej kosztem zmniejszenia liczby polskich szkół, kościołów itd. Tylko w pow. włodawskim spośród 118 polskich szkół podstawowych, 58 zamieniono na ukraińskie. Nic zatem dziwnego, że w oczach Polaków zmiany te były postrzegane negatywnie. Ukraińców zaangażowanych w te działania oceniano jako kolaborantów, którzy przy pomocy Niemców chcą zukrainizować Chełmszczyznę i oderwać ją od państwowości polskiej. Obawy te nie były bezpodstawne, o czym świadczą znane nam plany Wołodymyra Kubijowycza.

18 kwietnia 1941 r. na spotkaniu z Hansem Frankiem, Kubijowycz złożył na ręce generał-gubernatora memoriał, w którym postulował wydzielenie w ramach Generalnego Gubernatorstwa ukraińskiej autonomicznej jednostki terytorialnej. Miała ona obejmować tereny, które uważał za etnograficznie ukraińskie, tzn. Łemkowszczyznę oraz Chełmszczyznę w granicach zgodnych z traktatem brzeskim z 1918 r. Ludność polska miała być z tego obszaru wysiedlona. Niemcy odrzucili tę propozycję, ale Kubijowycz ponawiał ją kilkakrotnie do końca 1943 r.¹³.

Należy również wspomnieć o kolaboracji znacznej części działaczy UCK z Niemcami. Byli wśród nich ludzie będący na usługach Abwehry, służby bezpieczeństwa (SD) i gestapo¹⁴. Podobne

¹⁰ F. Grelka, *Polityka narodowościowa niemieckich władz okupacyjnych we wschodniej Polsce w latach 1941-1944. Przebudowa społeczeństwa wielonarodowościowego w społeczeństwo z rasą dominującą*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2009, nr 1, s. 81-82, 84.

¹¹ В. Кубійович, *Українці в Генеральній Губернії 1939-1941. Історія Українського Центрального Комітету*, Чикаго 1975, s. 149.

¹² Ibidem, s. 50-51, 305.

¹³ Ibidem, s. 419-423; R. Torzecki, *Polacy i Ukraińcy...*, s. 55.

¹⁴ R. Torzecki, *Polacy i Ukraińcy*, s. 52-54.

zjawisko występowało wśród księży prawosławnych. W sprawozdaniu chełmskiej OUN-B z sierpnia 1943 r. czytamy: „Cerkiew na Chełmszczyźnie jest w pełni zależna od niemieckiej władzy. Jak informują, połowa urzędników Chełmskiego Duchownego Konsystorza jest na usługach gestapo”¹⁵.

W pamięci Polaków ze wschodniej Lubelszczyzny pozostała w szczególności antypolska aktywność ukraińskiej policji pomocniczej (Ukrainische Hilfspolizei). Do 22 lutego 1943 r. funkcjonowało 28 posterunków w dystrykcie lubelskim. Latem 1943 r. nastąpiła rozbudowa stanu liczebnego poprzez nabór ochotników. Tylko w powiecie hrubieszowskim powstały 22 posterunki. Kierownictwo OUN-B traktowało ukraińską policję jako kuźnię kadr uzbrojonych i przeszkolonych wojskowo, które zamierzano w odpowiednim momencie wykorzystać¹⁶. Banderowcy kierowali także swoich członków do niemieckich formacji paramilitarnych i wyspecjalizowanych jednostek policyjnych, takich jak policja kolejowa (Bahnschutz), przemysłowa (Werkschutz) czy leśna (Forstschutz)¹⁷.

Należy także pamiętać o Ukraińcach służących w policji kryminalnej (Kriminalpolizei, Kripo), będących na usługach służby bezpieczeństwa (Siecherheitsdienst, SD), tajnej policji (gestapo), wreszcie Sonderdienst – specjalnej policji utworzonej z Niemców zamieszkałych w Generalnym Gubernatorstwie, do której przyjmowano też Ukraińców. Ta ostatnia formacja była w istocie „prywatną policją” gubernatora Hansa Franka, wykorzystywaną do infiltracji polskich środowisk powiązanych z konspiracją¹⁸.

Kolejna kwestia to służba Ukraińców w oddziałach wartowniczych SS (SS-Wachmannschaften), formowanych w obozie szkoleniowym w Trawnikach. Dotyczyło to nie tylko byłych jeńców sowieckich, którzy zasilali załogi niemieckich obozów koncentracyjnych i obozów zagłady. Niemcy powołali do tej formacji również ok. 1200-1500 Ukraińców z powiatów chełmskiego i hrubieszowskiego. Już w czerwcu 1943 r. brali oni udział w krwawych niemieckich pacyfikacjach wsi Sochy i Majdan Nowy na Zamojszczyźnie, w których zginęło prawie 240 Polaków¹⁹.

Pomimo wskazanych powyżej okoliczności, zarówno w archiwaliach różnej proweniencji, jak też w polskiej czy ukraińskiej memuarystyce brak informacji o otwartym konflikcie polsko-ukraińskim na Lubelszczyźnie w latach 1939–1941. W swoich pogłębionych badaniach Igor Hałagida ustalił tylko 5 przypadków zabójstw Ukraińców na terenie całego dystryktu lubelskiego w 1940 r. (1 w powiecie biłgorajskim, oraz po 2 w powiatach hrubieszowskim i krasnostawskim – wśród tych ofiar był też 1 policjant ukraiński na niemieckiej służbie). W 1941 r. udało się

¹⁵ Cyt. za M. Zajączkowski, op. cit. s. 145.

¹⁶ M. Zajączkowski, op. cit., s. 194-196.

¹⁷ G. Motyka, *Tak było w Bieszczadach. Walki polsko-ukraińskie 1943-1948*, Warszawa 1999, s. 86-87.

¹⁸ R. Torzecki, *Kwestia ukraińska w polityce III Rzeszy 1933-1945*, Warszawa 1972, s. 202.

¹⁹ M. Zajączkowski, op. cit., s. 199-201.

zidentyfikować 18 ofiar śmiertelnych, ale połowa z nich została zabita przez niemieckich żandarmów. Pozostaje więc 9 zgonów (po 3 w powiatach białkopodlaskim i hrubieszowskim, 2 w pow. krasnostawskim i 1 w pow. chełmskim – w tym 3 ukraińskich policjantów na służbie niemieckiej)²⁰. Z pewnością nie są to dane kompletne, ale nawet ich podwojenie nie zmienia ogólnego obrazu. Sytuacja ta zmieniała się stopniowo w latach 1942-1943, gdy wskutek polityki niemieckiej wzajemne relacje uległy zaostrzeniu.

Na istnienie związku między wydarzeniami na Chełmszczyźnie i Wołyniu wskazywano w komunikacie Prowodu OUN-B z września 1943 r. na temat relacji ukraińsko-polskich²¹. Pisał także o tym w znanym artykule „Dokąd zdążają Polacy”, opublikowanym na początku 1944 r. w piśmie „Idea i czyn” jego redaktor Myrosław Prokop²². Jego tekst miał charakter wybitnie propagandowy i traktowanie go jako bezstronnego źródła, jak to się czasem czyni, jest poważnym błędem metodologicznym. W materiałach tych oficjalnie twierdzi się, że „rzeź wołyńska” była spowodowana masowymi zabójstwami ukraińskich liderów, dokonywanymi przez polskie bojówki na Chełmszczyźnie w 1942 roku.

Kwestia ta stosunkowo wcześniej, bo już w pierwszych latach powojennych, pojawiła się także w ukraińskiej historiografii emigracyjnej. Nawiązał do niej m.in. Mykoła Łebed', członek kierownictwa OUN-B, w swej monografii UPA, wydanej jeszcze w 1946 r. Pisał on: „Polacy przeprowadzili akcję terrorystyczną przeciwko ludności ukraińskiej na krańcach ukraińskich ziem etnograficznych, a głównie w hrubieszowskim, chełmskim, włodawskim i innych powiatach lewego brzegu Bugu i Sanu. Akcję tę zapoczątkowali jeszcze w roku 1942 napadami na wsie, zabójstwami ukraińskiej inteligencji, a w dalszej kolejności całkowitym niszczeniem, paleniem i mordowaniem po ukraińskich wsiach. Ofiarą ich akcji padło w latach 1942–1943 ponad 2000 osób. W roku 1944 Polacy przenieśli terror również na całość ziem ukraińskich”²³. Później informacja podająca zawyżoną liczbę ukraińskich ofiar w pierwszej fazie konfliktu pojawiała się wielokrotnie w popularnych publikacjach, w tym syntezach historii Ukrainy. Orest Subtelny w swoim popularnym dziele stwierdził np., że w 1942 roku „Polacy zniszczyli kilka tysięcy chłopów ukraińskich w tych rejonach Chełmszczyzny, gdzie przeważała ludność polska”²⁴.

W ukraińskiej memuarystyce okresu powojennego nieomal normą stało się opisywanie wydarzeń na Wołyniu jako następstwa polskich działań na Chełmszczyźnie²⁵. Obecnie taka teza

²⁰ I. Hałagida, *Ukraińskie straty osobowe w dystrykcie lubelskim (październik 1939-lipiec 1944) - wstępna analiza materiału statystycznego*, „Pamięć i Sprawiedliwość”, 2017, nr 1, s. 367.

²¹ I. Piuszyn, *UPA i AK. Konflikt w Zachodniej Ukrainie (1939-1945)*, Warszawa 2009, s. 101; Гунчак Т., *Україна: перша половина ХХ століття*, Київ 1993, s. 276.

²² Садовий О. С., *Куди прямують поляки*, [w:] *Літопис УПА*, Т. 2: *Волинь і Полісся: німецька окупація*. Кн. II, Торонто 1977, s. 47–57.

²³ Лебедь М., *УПА. Німецька окупація України*, Частина I. Репринтне видання, Дрогобич 1993, s. 126.

²⁴ Субтельний О., *Україна: історія*, Київ 1991, s. 412.

²⁵ I. Piuszyn, op. cit. s. 101.

dominuje w historiografii ukraińskiej. Miarodajny w tym względzie autor Wołodymyr Wiatrowycz uważa, że „pierwsze antypolskiej akcje na Wołyniu, jakie odbyły się zimą 1943 r. miały żywiołowy charakter. Jednym z prowokacyjnych czynników była informacja o antyukraińskich akcjach na Chełmszczyźnie”²⁶.

Aby zweryfikować tezę o wpływie antyukraińskich działań polskiego podziemia na Chełmszczyźnie w 1942 r i na początku 1943 r. na wybuch konfliktu polsko-ukraińskiego na Wołyniu, trzeba w pierwszym rzędzie ustalić faktyczną skalę wydarzeń na Chełmszczyźnie i przybliżoną liczbę ukraińskich ofiar na tym terenie.

Najbardziej znanym dokumentem dotyczącym Ukraińców zabitych przez Polaków w dystrykcie lubelskim GG jest wykaz sporządzony 22 stycznia 1944 r. w Ukraińskim Dopomohowym Komitecie (UDK) w Lublinie, obejmujący nazwiska 500 osób, które poniosły śmierć od 1941 do początku 1944 r. (dalej zwany „listą 500”)²⁷. Na tejże liście znajdujemy zaledwie 4 ofiary z 1941 roku. Byli to ukraińscy policjanci z powiatu Biała Podlaska. W 1942 roku odnotowano jedynie 38 zabitych: w powiecie hrubieszowskim – 12 mężów zaufania UDK i 2 chłopów; w powiecie bialskim – nauczyciela i sołtysa; w powiecie zamojskim - jednego nauczyciela; w powiecie biłgorajskim (Tarnogród) – nauczyciela, wójta i policjanta; w powiecie lubelskim – prawosławnego księdza, jego córkę i 16 chłopów²⁸. Jednakże z badań Igora Hałagidy i Mariusza Zajączkowskiego wynika, że umieszczeni na „liście 500” ukraińscy chłopci z pow. lubelskiego (mieszkańcy Dratowa, Ludwina i Kaniwoli) zostali zabici przez niemiecką żandarmerię. Dotknęły ich bowiem represje niemieckie za ukrywanie Żydów i zbiegłych z niewoli jeńców sowieckich²⁹.

Rację ma zatem Andrzej L. Sowa, który zauważył, że „nawet publikowane przez stronę ukraińską różne listy ofiar »Nadbuża« w znikomym stopniu dotyczą okresu sprzed stycznia 1943 r., a więc czasu, kiedy ewidencja ukraińska powinna być najpełniejsza, bowiem cała sieć różnych instytucji ukraińskich działała jeszcze sprawnie”³⁰.

Ukraińscy historycy przywołują także przypadki zbiorowych mordów na Ukraińcach z Chełmszczyzny w 1942 r., których nie odnotowano na „liście 500”. Przypadki te są jednak z reguły błędnie datowane (przenoszone w czasie z 1943 r.) lub też nie znajdują potwierdzenia w innych źródłach oraz badaniach polskich historyków.

²⁶ В. В'ятрович, *Друга польсько-українська війна. 1942—1947*, Київ 2012, s. 140.

²⁷ The Provincial Archives of Alberta in Edmonton, Michael Chomiak Papers – 85.191, Box 6, File 59, Список українських передовиків Холмщини та Підляшшя, які впали від злочинної ворожої руки, 22 I 1944 r. Inna kopia tego dokumentu znajduje się w archiwum w Kijowie, zob. ЦДАВО України у Києві, УЦК, фонд 3959, опис 2, справа 133, арк. 80–91. Tu powołuję się na wersję publikowaną: Сергійчук Володимир, *Український здви́г, Т.1 Закерзоння 1939–1947*, Київ 2004, s. 279-294.

²⁸ *Український здви́г, Т.1 Закерзоння*, s. 280-294.

²⁹ M. Zajączkowski, op. cit., s. 98.

³⁰ A.L. Sowa, *Stosunki polsko-ukraińskie 1939–1947. Zarys problematyki*, Kraków 1998, s. 158.

W oparciu o wspomnienia W. Medwiedja (z archiwum Anatolija Saliuka) w pracy „Wid deportacji do deportacji” pojawia się informacja o napaści oddziału Batalionów Chłopskich na cztery wioski gminy Żmudź w powiecie chełmskim w nocy z 6 na 7 stycznia 1942 r. Zginęło wówczas 7 miejscowych Ukraińców³¹. Informację tę bez weryfikacji powtarza w swojej książce W. Wiatrowycz³². Tymczasem w polskich źródłach nie ma potwierdzenia jakiegokolwiek aktywności BCh w tym czasie w tamtym rejonie.

Ówczesny komendant ukraińskiej policji z Hrubieszowa Mykoła Kucharczuk (później oficer UPA ps. „Burewyj”) wspominał o spaleniu w sierpniu 1942 r. przez polskich partyzantów wsi Pasieka. Polacy mieli tam zamordować wszystkich mężczyzn w wieku od 16 do 60 lat³³. Taką wersję zdarzeń bezkrytycznie przywołują ukraińscy historycy³⁴. Tymczasem „Burewyj” pomylił się i napad na Pasiekę przeniósł w czasie o 8 miesięcy wstecz. Faktycznie miała ona miejsce 30 marca 1943 r. (o czym dalej).

Obydwa powyższe przypadki pokazują, że wspomnienia należy traktować bardzo krytycznie. Również Iwan Patrylak pomylił się w swojej książce o rok, pisząc: „ Tak, na łacińskie Boże Narodzenie, w grudniu 1942 r., polska bojówka spaliła wieś Peresołowice, a nad trupami pomordowanych ludzi polscy partyzanci śpiewali kolędy”³⁵. W rzeczywistości akcja ta miała miejsce w Wigilię Bożego Narodzenia 1943 r. W odwecie za zamordowanie 3 Polaków w Modryniu, oddział BCh Stanisława Basaja „Rysia” zabił wówczas w Peresołowicach 16 ukraińskich cywilów³⁶.

W pracy „Wid deportacji do deportacji” pojawia się teza, że „z początkiem maja 1942 r. zaczął się wspólny niemiecko-polski terror przeciwko Ukraińców na całej Chełmszczyźnie. Gestapo włączyło do tej akcji hitlerowską służbę bezpieczeństwa i polską policję pomocniczą”. Opierając się na wspomnieniach jednej osoby stwierdza się kategorycznie, że na podstawie polskich donosów Niemcy przy pomocy polskiej policji rozstrzeliwali po wsiach Ukraińców bez jakiegokolwiek dochodzenia³⁷.

Wzajemna denuncjacja faktycznie odegrała istotną rolę w narastaniu konfliktu polsko-ukraińskiego. Dzięki niej rękoma Niemców zadawano sobie poważne ciosy. Np. wskutek donosów miejscowych Ukraińców w 1941 r. władze niemieckie rozbiły lokalne struktury polskiego podziemia w powiecie chełmskim. Podobne działania prowadzili Polacy. Ich skala nie została

³¹ Макар Ю., Горний М., Макар В., Салюк А. *Від депортації до депортації. Суспільно-політичне життя холмсько-підляських українців (1915–1947). Дослідження. Спогади. Документи*, Том 1, Чернівці 2011, s. 476-477.

³² В. В'ятрович, *Друга польсько-українська війна. 1942–1947*, s. 89.

³³ *Закерзоння. Спомини вояків УПА*, Т 4, ред. В. Нук, Warszawa 1998, s. 62 – Спомини Миколи Кухарчука.

³⁴ Zob. Макар Ю., Горний М., Макар В., Салюк А. *Від депортації до депортації*, s. 478; В. В'ятрович, *Друга польсько-українська війна. 1942–1947*, s. 89.

³⁵ І. Пагриляк, *Перемога або смерть. Український визвольний рух у 1939-1960 роках*, Харків 2015, s. 335.

³⁶ Zob. M. Zajączkowski, op. cit., s. 278.

³⁷ Макар Ю., Горний М., Макар В., Салюк А. *Від депортації до депортації*, s. 477.

jednak dokładnie zbadana. Fakty te posłużyły Polakom i Ukraińcom do wzajemnego oskarżania się o współpracę z okupantem³⁸. Przy korzystaniu ze wspomnień i relacji zawsze trzeba być bardzo krytycznym i ostrożnym.

Pierwszą próbę ustalenia rzeczywistej, udokumentowanej liczby ofiar ukraińskich na Chełmszczyźnie podjął Igor Hałagida, który stworzył bazę danych osobowych strat ukraińskich w dystrykcie lubelskim w okresie październik 1939 – lipiec 1944. Jego praca opiera się na szerokiej bazie źródłowej, obejmującej archiwalia różnej proveniencji, prasę, wspomnienia i literaturę przedmiotu. Autor stosuje przy tym bardzo krytyczne i ostrożne podejście przy określaniu narodowości sprawców. Stąd też wszystkie ofiary, które nie zginęły z rąk Niemców, ale tożsamość sprawców nie została jednoznacznie potwierdzona, figurują w jego bazie danych jako ofiary „nie-Niemców”.

Jak już wspomniałem, w 1940 r. udokumentowanych zostało jedynie 5 przypadków zabójstw Ukraińców, zaś w 1941 r. 18 (przy czym 9 osób zabili żandarmi niemieccy). Natomiast w 1942 r., według ustaleń Hałagidy, straty wyniosły 382 zabitych – 316 osób zginęło z rąk Niemców lub formacji im podporządkowanych. 66 osób z rąk „nie-Niemców”. Tylko 2 osoby zginęły niewątpliwie z rąk polskiego podziemia zaś 2 to prawdopodobne ofiary partyzantki komunistycznej³⁹.

Warto w tym miejscu dodać, że ustalenia Igora Hałagidy, mówiące o 393 ukraińskich ofiarach śmiertelnych z ręki niemieckiej w okresie do lutego 1943 r. włącznie, okazują się zbieżne z pismem W. Kubijowycza do Hansa Franka z 25 lutego 1943 r., w którym stwierdził on, że do tego czasu z rąk niemieckich w dystrykcie lubelskim zginęło ok. 400 Ukraińców⁴⁰.

Duża część zabitych przez „nie-Niemców” zginęła zapewne w akcjach polskiego podziemia, ale pozostali padli ofiarą oddziałów komunistycznych lub zwykłych band rabunkowych. W każdym bądź razie analiza danych nie potwierdza tezy o masowym charakterze zabójstw w owym czasie. Wśród owych 66 ofiar znaczną część stanowili policjanci, wójtowie, sołtysi, księża, nauczyciele i mężowie zaufania UDK.

Nie ulega wątpliwości, że w 1942 r. dokonywane przez Polaków mordy na Ukraińcach z Chełmszczyzny były mocno ograniczone skalą i zasięgiem. Nadto skierowane były głównie w działaczy UDK i liderów lokalnej społeczności ukraińskiej. W oczach Polaków zarówno służba w policji ukraińskiej, jak aktywność w organizacjach ukraińskich działających pod egidą Niemców, traktowana była jako kolaboracja ze zniechęconym okupantem. Jednocześnie działania polskiego podziemia mogą być też traktowane jako chęć osłabienia ukraińskiego ruchu narodowego na tym

³⁸ M. Zajęzkowski, op. cit., s. 108–110.

³⁹ I. Hałagida, op. cit., s. 369–370.

⁴⁰ Pismo kierownika UCK Wołodymyra Kubijowycza do generalnego gubernatora Hansa Franka z 25 II 1943 r., [w:] *Polska i Ukraina w latach trzydziestych-czterdziestych XX wieku*, t. 4: *Polacy i Ukraińcy pomiędzy dwoma systemami totalitarnymi 1942-1945*, oprac. G. Motyka, J. Szapował, Warszawa- Kijów 2005, s. 1252-1255.

terenie, który dążył do oderwania Chełmszczyzny od państwa polskiego. W odniesieniu do 1942 r. Wołodymyr Wiatrowycz w swojej książce stwierdził: „Nawet dzisiaj trudno ocenić taką działalność polskiego podziemia – czy była ona antyokupacyjną, czy też antyukraińską”⁴¹.

Liczba Ukraińców zabitych przez Polaków w dystrykcie lubelskim wzrosła wyraźnie w pierwszej połowie 1943 r., ale początkowo nie miała wciąż charakteru masowego. Na „liście 500” odnotowano 60 ofiar w okresie od stycznia do kwietnia 1943 r., z czego 34 w powiecie hrubieszowskim⁴². Według obliczeń I. Hałagidy, w tym okresie zginęło w sumie 194 Ukraińców z Chełmszczyzny. Z tego 37 osób zabiło z pewnością polskie podziemie, zaś kolejne 62 osoby nie ustaleni bliżej „nie-Niemcy”⁴³.

Przyczyn zwiększonej antyukraińskiej aktywności polskiego podziemia należy upatrywać w niemieckiej akcji kolonizacyjnej na Zamojszczyźnie oraz wykorzystywaniu przy tym ukraińskiej policji pomocniczej. „Aktion in Zamosc” trwała z przerwami od 27 listopada 1942 r. do sierpnia 1943 r. Na miejsce wysiedlanej ludności polskiej i ukraińskiej osiedlano niemieckich kolonistów. W ten sposób wokół Zamościa powstawał obszar osadnictwa niemieckiego, a na zewnątrz tego obszaru „bufor ukraiński”, oddzielający go od wsi polskich oraz lasów biłgorajskich i lasów strzeleckich (czyli potencjalnych baz partyzanckich). Niemiecka akcja objęła w sumie 121 tys. Polaków, z czego 11 600 zabito na miejscu, a także około 20 tys. przesiedlonych chłopów ukraińskich. Do wypędzania polskich chłopów i „oczyszczania” terenu wykorzystywano ukraińską policję. Zdarzały się przy tym przypadki udziału ukraińskich policjantów w mordach dokonywanych na Polakach. Ukraińskich przesiedleńców celowo osiedlano w gospodarstwach po wypędzonych Polakach. Na miejscu usuniętych posterunków polskiej policji „granatowej” organizowano posterunki policji ukraińskiej. W sumie całą akcję niemiecką należy uznać za celową prowokację, służącą rozniecaniu antagonizmu polsko-ukraińskiego⁴⁴.

Dokumenty niemieckie świadczą o tym, że podczas przesiedlania inaczej traktowano Polaków i Ukraińców. Gubernator dystryktu lubelskiego Emil Zörner w memoriale skierowanym do Hansa Franka pisał: „Wysiedlonym Polakom pozostawiono tylko bardzo niewiele czasu, tak że mogli oni zabrać ze sobą jedynie w pośpiechu zgarnięte ręczne tobołki. Stracili oni wskutek tego przesiedlenia całe swoje mienie, oprócz znikomych jego resztek. Przesiedlenie Ukraińców natomiast odbyło się w ten sposób, że ci otrzymali kilka godzin czasu i mogli odjechać własnymi furmankami, zabierając część sprzętów domowych oraz inwentarz”⁴⁵. Dalej Zörner stwierdzał, że

⁴¹ В. В'ятрович, *Друга польсько-українська війна. 1942—1947*, s. 87.

⁴² *Український здвиг*, s. 280-294.

⁴³ I. Hałagida, op. cit., s. 397.

⁴⁴ M. Zajączkowski, op. cit., s. 110-118.

⁴⁵ Memoriał gubernatora dystryktu lubelskiego E. Zörnera do generalnego gubernatora GG o skutkach akcji osiedleńczej w powiecie zamojskim, [w:] *Zamojszczyzna – Sonderlaboratorium SS. Zbiór dokumentów polskich i niemieckich z okresu okupacji hitlerowskiej*, t. 1, red. Cz. Madajczyk, Warszawa 1977, s. 422.

Polacy widząc pewne uprzywilejowanie Ukraińców przy przesiedleniach zaczęli w powiecie chełmskim i tomaszowskim przechodzić na prawosławie⁴⁶.

Na początku 1943 r. ukraińska policja dokonała kilku spektakularnych akcji przeciwko ludności polskiej. W lutym i marcu 1943 r. ukraińscy policjanci z Grabowca zamordowali w Skomorochach 16 Polaków. 12 lutego zginął dowódca kompanii AK Sahryń-Turkowice Zygmunt Bondarewicz⁴⁷. Z kolei 24 marca w Białopolu ukraińscy policjanci schwytali i na miejscu rozstrzelali czterech Polaków ukrywających się przed wysiedleniem⁴⁸. W ramach odwetu w marcu i kwietniu 1943 r. członkowie AK i BCh zniszczyli posterunki ukraińskiej policji w Poturzynie, Modryniu, Szychowicach, Łaskowie i Jarczowie⁴⁹.

22 stycznia 1943 r. Komenda Główna AK wydała rozkaz zakładający w ramach działań odwetowych „nękanie przeciwnika i zadawanie mu coraz mocniejszych ciosów przez akcję dywersyjną i sabotażową”. W rozkazie nie mówiono wprost o Ukraińcach, ale prawdopodobnie na tej podstawie zaczęło się – jak to określił Grzegorz Motyka – „wystrzeliwanie ukraińskich sołtysów, agronomów, mężów zaufania UDK oraz wszystkich osób uznanych za szkodzące Polsce”⁵⁰. Nie zamierzano stosować przy tym masowego terroru opartego na odpowiedzialności zbiorowej. W ramach akcji odwetowych starano się likwidować niemieckich kolaborantów, za których uważano funkcjonariuszy policji i członków Chełmskiego Legionu Samoobrony. Z polskiej ręki ginęli też lokalni liderzy ukraińskiej społeczności, oskarżani o udział w akcji przesiedleńczej i inne formy współpracy z Niemcami⁵¹.

Fakt skierowania ostrza polskich akcji „terrorystycznych” w głównej mierze przeciwko ukraińskiej elicie potwierdzają dokumenty OUN. W sprawozdaniu ukraińskiego podziemia za wiosnę 1943 r. pisano: „Od żywiołowych akcji terrorystyczno-rabunkowych polscy partyzanci przeszli do planowej akcji zabijania wszystkich czołowych przedstawicieli ukraińskiej inteligencji”⁵². Wtedy też polskie podziemie szerzyło wśród ukraińskich aktywistów pogroźki z wymogiem wyjazdu z Chełmszczyzny⁵³. Z wyroku hrubieszowskiej AK zostali zastrzeleni m.in. dwaj znani działacze – prezes UDK w Hrubieszowie dr Mykoła Strutynskij (19 marca) i pierwszy dowódca Chełmskiego Legionu Samoobrony płk Jakiw Halczewskij-Wojnarowskij (22 marca)⁵⁴.

Zdaniem Igora Hałagidy, za pierwszą akcją, w której strona polska zastosowała

⁴⁶ Ibidem, s. 426.

⁴⁷ Cz. Partacz, K. Łada, *Kto zaczął? Polacy i Ukraińcy na Lubelszczyźnie w latach 1941-1943*, [w:] *Antypolska akcja OUN-UPA 1943-1944. Fakty i interpretacje*, red. G. Motyka, D. Libionka, Warszawa 2002, s. 34; G. Motyka, *Od rzezi wołyńskiej do akcji „Wisła”. Konflikt polsko-ukraiński 1943-1947*, Kraków 2011, s. 280-281.

⁴⁸ M. Zajączkowski, op. cit., s. 197.

⁴⁹ Ibidem, s. 240.

⁵⁰ G. Motyka, *Tak było w Bieszczadach...*, s. 172.

⁵¹ M. Zajączkowski, op. cit., s. 239-240.

⁵² Cyt. za: B. В'ятрович, *Друга польсько-українська війна. 1942—1947*, s. 125.

⁵³ Ibidem, s. 126.

⁵⁴ R. Ziętek, *Konflikt, Konflikt polsko-ukraiński na Chełmszczyźnie i południowym Podlasiu w okresie okupacji niemieckiej*, „Rocznik Chełmski” 2001, t. 7, s. 266.

odpowiedzialność zbiorową należy uznać atak 30 marca 1943 r. oddziału AK na Pasięki w pow. Zamość. Zabito wówczas od 8 do 10 osób – w tym 5 kobiet⁵⁵. Według wspomnień Stefana Kwaśniewskiego „Wiktora” – akcja w Pasiękach była odpowiedzią na zabicie 19 marca 1943 r. przez policję ukraińską na służbie niemieckiej polskiego nauczyciela z Wronowic (i równocześnie oficera AK), Antoniego Pelca „Kruka”⁵⁶.

W maju 1943 r. oddziały Armii Krajowej zastosowały na większą skalę zasadę odpowiedzialności zbiorowej. W powiecie hrubieszowskim zaatakowano wsie zajęte przez ukraińskich przesiedleńców: Mołożów (6 maja), Strzelce i Tuchanie (26 maja). W sprawozdaniu chełmskiej OUN podkreślano, że Polacy zabijali prawie wyłącznie mężczyzn, odnotowano śmierć „tylko” czterech kobiet. Natomiast w powiecie zamojskim w ostatnich dniach maja zaatakowano miejscowości nieobjęte akcją wysiedleńczą: Nabróż, Żulice i Steniatyn⁵⁷. Według ustaleń I. Hałagidy w maju 1943 r. na terenie całego dystryktu lubelskiego z rąk „nie-Niemców” zginęło w sumie 122 Ukraińców, 31 zaś odniosło rany. Co najmniej 85 osób poniosło śmierć z rąk partyzantów AK⁵⁸.

Nie wiemy jaka była główna przyczyna majowej akcji antyukraińskiej AK. Częściowo była ona związana z niemiecką akcją wysiedleńczą. W oczach polskich wysiedleńców, Ukraińcy, których osadzono na ich gospodarstwach byli grabieżcami ich dobytku i niemieckimi kolaborantami⁵⁹. Możliwe jest jednak także, iż był to również odwet za rozpoczętą już antypolską akcją OUN-B i UPA na Wołyniu, gdzie do zmasowanej akcji na polskie wioski doszło w okresie Wielkanocy (o czym dalej). O tych dramatycznych wydarzeniach wiedzano bowiem w Komendzie Głównej AK. 4 maja 1943 r. gen. Stefan Rowecki przesłał do Londynu radiogram, w którym informował o rozpoczęciu przez Ukraińców mordowania Polaków na Wołyniu – w powiatach sarneńskim i kostopolskim⁶⁰. A zatem wiedzano o tym także w dowództwie Lubelskiego Okręgu AK.

W czerwcu 1943 r. nastąpiło jednak uspokojenie sytuacji na Chełmszczyźnie. Z rąk polskich zginęło wówczas maksymalnie 16 Ukraińców. Również w lipcu i sierpniu liczba ukraińskich ofiar była mniejsza, niż w maju. W sumie w ciągu trzech miesięcy letnich z rąk „nie-niemieckich” zostało zabitych 81 Ukraińców, w tym: 73 mężczyzn, 6 kobiet i 1 dziecko. Polskie podziemie nadal wówczas kontynuowało likwidowanie osób oskarżanych lub tylko podejrzewanych o działalność antypolską. Świadczy o tym struktura społeczno-zawodowa ofiar, wśród nich bowiem było m.in. 6 wójtów, 2 urzędników gminnych, 2 nauczycieli, 1 sołtys, 2 księży, 16 mężów zaufania UDK⁶¹.

⁵⁵ I. Hałagida, op. cit., s. 372.

⁵⁶ Por. M. Zajączkowski, op. cit., s. 197.

⁵⁷ Ibidem, s. 242-243.

⁵⁸ I. Hałagida, op. cit., s. 374.

⁵⁹ G. Motyka, *Od rzezi wołyńskiej...*, s. 280.

⁶⁰ Gen. Rowecki do Centrali: anarchia na Wołyniu – mordowanie Polaków, 4 V 1943 r., [w:] *Armia Krajowa w dokumentach 1939-1945*, t. 3, Wrocław-Warszawa-Kraków 1990, s. 4-5.

⁶¹ I. Hałagida, op. cit., s. 376-377.

Dowództwo Armii Krajowej nie chciało podsycać konfliktu polsko-ukraińskiego. W „Biuletynie Informacyjnym” nr 30 z 29 lipca 1943 r. pisano: „Jak najwyraźniej rozróżnić należy tych, którzy współdziałają z okupantem przeciwko Polakom, rozwydrzoną i znenawidzoną policję ukraińską, dopuszczającą się gwałtów i grabieży, od ogółu ludności ukraińskiej, dotkniętej na równi z naszą ludnością niemieckimi prześladowaniami”⁶².

Igor Hałagida doszedł zatem do wniosku, że „antypolska akcja” OUN-B zainicjowana na Wołyniu – mimo, że informacje o niej zaczęły docierać do GG już wiosną 1943 r. – początkowo nie wpływała na decyzje i działania miejscowego podziemia. W związek przyczynowo-skutkowy owe wydarzenia połączyły się dopiero gdzieś późnym latem lub wczesną jesienią 1943 r., gdy na teren dystryktu lubelskiego dotarła większa liczba polskich uciekinierów z Wołynia. Świadczy o tym wzrost liczby ataków na ukraińskie wsie oraz związany z tym faktem wzrost liczby ofiar śmiertelnych⁶³.

Zaoignienie sytuacji nastąpiło faktycznie we wrześniu i październiku 1943 r., gdy polskie podziemie i pozostali „nie-Niemcy” zabili w sumie 177 Ukraińców⁶⁴. Było ono niewątpliwie związane z napływem polskich uchodźców z Wołynia oraz rozpoczęciem antypolskiej akcji OUN-UPA na Chełmszczyźnie. Pierwsi uchodźcy zza Bugu przybyli na teren dystryktu lubelskiego już w czerwcu 1943 r., gdy w pow. hrubieszowskim zarejestrowano prawie 2 tys. uciekinierów z Wołynia. Do września 1943 r. ich liczba sięgnęła 20 tysięcy⁶⁵. W lipcu i sierpniu 1943 r. na terenie powiatów włodzimierskiego i lubomelskiego położonych tuż za Bugiem, wymordowano ok. 5 tys. Polaków. Uciekinierzy stamtąd opowiadali makabryczne historie o okrucieństwach, jakie ich spotkały ze strony wołyńskich Ukraińców⁶⁶. We wrześniu i październiku 1943 r. doszło też do pierwszych zbiorowych mordów na Polakach na terenie Chełmszczyzny, dokonanych przez bojówki OUN⁶⁷.

W sprawozdaniu Ukraińskiego Dopomohowego Komitetu w Hrubieszowie za wrzesień 1943 r. trafnie diagnozowano główną przyczynę zaostrzenia się konfliktu polsko-ukraińskiego na Chełmszczyźnie, pisząc: „W miesiącu wrześniu nasiliła się polska akcja terrorystyczna na terenie Hrubieszowskiego. Przyczyny: a) odwet za Wołyń, b) powrót Polaków, którzy byli na Majdanku w Lublinie” [wysiedleńców z „Aktion in Zamosc”]⁶⁸.

Kulminacja antyukraińskich działań polskiego podziemia miała miejsce dopiero w marcu 1944 r. (tzw. rewolucja hrubieszowska), kiedy to Polacy zamordowali co najmniej 1730 Ukraińców⁶⁹. Ogólny bilans strat ukraińskich z rąk polskich w dystrykcie lubelskim, w całym

⁶² M. Zajączkowski, op. cit., s. 246.

⁶³ Ibidem, s. 389.

⁶⁴ Ibidem, s. 397.

⁶⁵ J. Kielboń, *Migracje ludności w dystrykcie lubelskim w latach 1939-1944*, Lublin 1995, s. 75, 77.

⁶⁶ M. Zajączkowski, op. cit., s. 256, 259.

⁶⁷ Ibidem, s. 262-265.

⁶⁸ Cyt. za: G Motyka, *Od rzezi wołyńskiej..*, s. 287.

⁶⁹ I. Hałagida, op. cit., s. 410.

okresie od października 1939 r. do lipca 1944 r. wynosi maksymalnie 3700-3800 zabitych. Z tego 2221 osób z pewnością zostało zabitych przez polskie podziemie⁷⁰. Ustalenia te odbiegają zatem od szacunków podawanych przez część historyków ukraińskich. Np. Iwan Patrylak pisze o 5-6 tys. zabitych Ukraińców, jednocześnie wspominając, że niektóre źródła ukraińskie mówią o 8-10 tysiącach zabitych do połowy 1944 roku⁷¹. Najbliżej prawdy są autorzy tomu „Nadbużanszczyzna”, którzy na podstawie dokumentów archiwalnych i relacji stwierdzili, że na Chełmszczyźnie i Podlasiu zginęło blisko 4 tys. Ukraińców⁷². Natomiast straty polskiej ludności cywilnej z ręki ukraińskiej na terenie dystryktu lubelskiego według obliczeń Zdzisława Koniecznego od stycznia 1943 r. do lipca 1944 r. wyniosły 1691 osób⁷³.

W ciągu całego 1942 r. i pierwszej połowy 1943 r. z ręki polskiego podziemia i pozostałych „nie-Niemców” zginęło dokładnie 300 Ukraińców. W większości byli to aktywni działacze ukraińskiej instytucji, nauczyciele, księża, wójtowie, sołtysi i policjanci. Dopiero w maju doszło do kilku masowych mordów na przypadkowych ukraińskich chłopach. Jednakże zabijano z reguły dorosłych mężczyzn, oszczędzając kobiety i dzieci. Tak więc nie można ówczesnych polskich działań określać mianem czystki etnicznej. Trudno je uznać za dostateczne uzasadnienie masowych mordów dokonanych na Polakach na Wołyniu.

Niezależnie od rzeczywistej liczby ofiar, wspomniane zabójstwa wywarły niewątpliwie olbrzymi wpływ, głównie w aspekcie psychologicznym, na lokalną społeczność ukraińską (choćby ze względu na pełnione przez część ofiar funkcje). Ukształtowały też – jak się wydaje – obraz tych wydarzeń w jej późniejszej pamięci zbiorowej⁷⁴. Pozostaje jednak do rozstrzygnięcia zasadnicze pytanie, czy istniała jakaś korelacja tych wydarzeń na Chełmszczyźnie (do połowy 1943 r.) z sytuacją na sąsiednim Wołyniu.

Teza o takowym wpływie dominuje w ukraińskiej historiografii. Wołodmyr Wiatrowycz pisze, że „informacja o przebiegu konfliktu krążyła między różnymi regionami – Chełmszczyzną, Wołyniem, Galicją – nie zważając na ich odrębność. Była jednym z czynników nasilających wzajemną konfrontację. Często nasycone emocjonalnie, przesadzone wieści o ofiarach na jednym terenie rozpalały ognisko konfliktu na innym”⁷⁵.

Iwan Patrylak stwierdza: „Masy ukraińskich uciekinierów ciągnęły przez Bug na Wołyń. Właśnie one stały się tą „obrazową agitacją”, która wzmacniała antypolskie nastroje wśród

⁷⁰ Ibidem, s. 388.

⁷¹ I. Патриляк, op. cit., s. 364.

⁷² *Надбужанщина: Сокальщина, Белзщина, Радехівщина, Каменеччина, Холмщина і Підляшшя. Історично-мемуарний збірник*, Т. 2, Нью-Йорк 1989, s. 655-656.

⁷³ Z. Konieczny, *Zmiany demograficzne w południowo-wschodniej Polsce w latach 1939-1950*, Przemyśl 2002, s. 83.

⁷⁴ I. Hałagida, op. cit., s. 389.

⁷⁵ В. В'ятрович, *Друга польсько-українська війна. 1942—1947*, s. 131.

wołyńskich Ukraińców i przyniosła przerażające opowieści o polskim terrorze”⁷⁶. Ogólną liczbę ukraińskich uciekinierów (bizeńców) z Chełmszczyzny szacuje przy tym na blisko 20 tys. ludzi, ale w całym okresie od końca 1942 r. do połowy 1944 r.⁷⁷.

W ocenie części ukraińskich historyków pierwsza faza masowych mordów popełnionych na polskiej ludności Wołynia w 1943 r. była w istocie „wojną chłopską” czy też „buntem ludowym” („żakerią”), wywołanym długoletnią dominacją „polskich panów” i uciskiem ukraińskich chłopów. Iskrą rozpalającą ten bunt były właśnie opowieści o polskich okrucieństwach na Chełmszczyźnie.

Powyższe tezy nie znajdują potwierdzenia w źródłach. Przede wszystkim nie są nam znane dokumenty potwierdzające masowość ucieczek Ukraińców z Chełmszczyzny w pierwszej połowie 1943 roku, czyli w okresie przed kulminacją akcji antypolskich na Wołyniu. Przywoływana przez Patrylaka jako dowód exodusu relacja uciekinierów z Łaskowa⁷⁸ dotyczy zbrodni popełnionej przez Polaków dopiero 10 marca 1944 r. Ponadto przed majem 1943 r. (gdy dokonano pierwszej zmasowanej akcji na ukraińskie wioski) nie było żadnego powodu do paniki i masowych ucieczek.

Masowy exodus ludności ukraińskiej nastąpił faktycznie w marcu 1944 r., po ofensywie oddziałów AK i BCh na ukraińskie wioski. Uchodźcy kierowali się równolegle w dwóch kierunkach – na Wołyń i do dystryktu Galizien. Jest o tym mowa w dokumentach polskich, ukraińskich i niemieckich. 29 czerwca 1944 r. przedstawiciel UCK informował, że „wskutek terroru polskich bojówek” w Bełzie i okolicach znalazło schronienie 12 tys. ukraińskich uciekinierów z pow. hrubieszowskiego⁷⁹.

Dla oceny wpływu wydarzeń z Chełmszczyzny na rozwój polsko-ukraińskiej konfrontacji na Wołyniu konieczne jest także przypomnienie podstawowych faktów na temat chronologii i geografii antypolskiej akcji na Wołyniu.

Do pierwszych zabójstw Polaków na Wołyniu dochodziło już w 1941 i 1942 r. Były one powodowane chęcią zemsty za kolaborację z Niemcami bądź porachunkami osobistymi. Ponadto w niemieckich akcjach pacyfikacyjnych brała udział ukraińska policja⁸⁰. Według obliczeń Siemaszków w 1941 r. nacjonałści ukraińscy zamordowali na Wołyniu co najmniej 41 Polaków, zaś w 1942 r. 301 osób⁸¹. To wszystko działo się równolegle z mordami dokonywanymi przez Polaków na Ukraińcach na Chełmszczyźnie. Działania obu stron nie miały w tym czasie charakteru masowego.

Na początku 1943 r. wyraźnie wzrosła liczba zabójstw pojedynczych osób i rodzin, np. w

⁷⁶ I. Патриляк, op. cit., s. 336.

⁷⁷ Ibidem, s. 364.

⁷⁸ Ibidem, s. 336.

⁷⁹ M. Zajączkowski, op. cit., s. 380.

⁸⁰ G. Motyka, *Ukraińska partyzantka 1942-1960*, s. 311.

⁸¹ E. Siemaszko, *Ludobójcze akcje OUN-UPA w lipcu 1943 roku na Wołyniu*, [w:] *Antypolska akcja OUN-UPA 1943-1944. Fakty i interpretacje*, s. 61.

pow. łuckim 31 grudnia 1942 r. w Sitnicy zamordowano 4-osobową rodzinę Sybilskich. W styczniu i lutym 1943 r. odnotowano mordy w powiatach Sarny i Kostopol. Ginęły całe rodziny, nie oszczędzano kobiet i dzieci⁸². Za symboliczny początek antypolskiej akcji OUN-UPA jest uważany mord w Parośli (pow. Sarny) dokonany 9 lutego 1943 r. przez sotnię Hryhorija Perehijniaka „Dowbeszki-Korobki”. Zginęło wówczas co najmniej 155 Polaków⁸³.

W marcu fala zabójstw rozprzestrzeniła się na znacznie większy obszar, co było związane z dezercjami z policji ukraińskiej. O ile na innych terenach uderzenia OUN miały charakter punktowy, to w powiatach sarnieńskim i kostopolskim, gdzie dowodził Iwan Łytwynczuk „Dubowyj”, doszło już wtedy do systematycznej i planowej likwidacji wszystkich Polaków⁸⁴. W kwietniu 1943 r., w czasie Wielkiego Tygodnia świąt wielkanocnych, nastąpiło koncentryczne uderzenie na skupiska polskiej ludności w całej wschodniej części przedwojennego województwa wołyńskiego. Jeszcze przed tym terminem pojawiły się plotki, że „Wielkanoc będzie czerwona od krwi Polaków”. Ataki z nieco mniejszym natężeniem kontynuowano w maju i czerwcu⁸⁵.

Tymczasem masowe mordy na ukraińskich chłopach, dokonywane przez polskie podziemie na Chełmszczyźnie zaczęły się faktycznie dopiero w maju 1943 r. Nie miały zatem żadnego wpływu na pierwszą fazę antypolskiej akcji na Wołyniu. Jak wynika z obliczeń Władysława i Ewy Siemaszków, do końca czerwca 1943 r. zginęło na Wołyniu już około 9 tys. Polaków⁸⁶. Prawie połowę z nich zamordowano w powiatach kostopolskim i sarnieńskim.

Geografia zdarzeń również obala tezę o wpływie ukraińskich uciekinierów z dystryktu lubelskiego na wybuch antypolskich wystąpień na Wołyniu. Uciekinierzy, których liczba w tym czasie nie mogła być duża, siłą rzeczy musieli zatrzymywać się przede wszystkim w powiatach nadbużańskich. Natomiast napady na polskich chłopów zaczęły się w powiatach kostopolskim i sarnieńskim, by stopniowo objąć wschodnią i centralną część województwa wołyńskiego. W powiatach włodzimierskim i horochowskim napadów na Polaków do lipca 1943 r. było stosunkowo mało, natomiast w powiecie lubomelskim do sierpnia panował zupełny spokój⁸⁷.

Analiza przebiegu wydarzeń na Wołyniu wskazuje na to, że nie był to spontaniczny bunt ludowy, tylko niemal od samego początku zorganizowana akcja przeciwko Polakom. Mykoła Łebed' już w 1946 r. przyznał, że UPA wydała polskiej ludności rozkaz opuszczenia Wołynia i

⁸² Siemaszko W, Siemaszko E. Ludobójstwo dokonane przez nacjonalistów ukraińskich na ludności polskiej Wołynia 1939–1945, t. 1-2, Warszawa 2000, s. 283.

⁸³ Ibidem, s. 738-742, 1213-1218, G. Motyka, *Ukraińska partyzantka 1942-1960. Działalności Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów i Ukraińskiej Powstańczej Armii*, Warszawa 2006, s. 190. Niektórzy ukraińscy historycy twierdzą, że sotnia Perehijniaka nie dokonała tego mordu. Jednakże tożsamość sprawców znajduje potwierdzenie we wspomnieniach tych co przeżyli oraz w zeznaniach członka UPA P. Wasylenki. Zob. fragment protokołu P. Wasylenki, [w:] *Polska i Ukraina w latach trzydziestych-czterdziestych XX wieku*, t. 4: *Polacy i Ukraińcy pomiędzy dwoma systemami totalitarnymi 1942-1945*, s. 454-457.

⁸⁴ G. Motyka, *Od rzezi wołyńskiej...*, s. 110-111.

⁸⁵ G. Motyka, *Ukraińska partyzantka 1942-1960*, s. 312-324.

⁸⁶ W. Siemaszko, E. Siemaszko, *Ludobójstwo...*, s. 1045-1046.

⁸⁷ E. Siemaszko, *Ludobójcze akcje OUN-UPA...*, s. 62.

Polesia, a sprzeciw był likwidowany siłą⁸⁸. Polscy historycy spierają się o to, czy ukraińskiemu podziemiu chodziło tylko o wypędzenie Polaków przy użyciu wszelkich metod, czy też zamierzano wymordować całą polską ludność⁸⁹. W pierwszym przypadku byłaby to czystka etniczna, w drugim – ludobójstwo.

Grzegorz Motyka na podstawie dostępnych dokumentów doszedł do wniosku, że ostateczna decyzja o antypolskiej akcji zapadła pomiędzy lutym a początkiem czerwca 1943 r., a kluczową rolę odegrał przy tym kierujący wołyńską OUN-B Dmytro Klaczkiwskij „Kłym Sawur”⁹⁰. Ihor Iliuszyn stwierdził natomiast, że „odpowiedzialność za podjęcie decyzji o zamordowaniu kilkudziesięciu tysięcy cywilnych Polaków, w tym starców, kobiet i dzieci, w myśl zasady odpowiedzialności zbiorowej w pierwszej kolejności ponosi kierownictwo banderowskie”⁹¹. Kulminacyjny moment tej operacji miał miejsce w lipcu 1943 r., gdy według obliczeń Siemaszków zamordowano 10-11 tys. Polaków⁹².

Wszystko wskazuje na to, że konflikt polsko-ukraiński w dystrykcie lubelskim i na Wołyniu rozwijał się nieco odmiennie i do lata 1943 r. raczej niezależnie od siebie. Teza o buncie ludowym wywołanym przez masy ukraińskich uciekinierów z Chełmszczyzny nie znajduje potwierdzenia w źródłach oraz chronologii i geografii wydarzeń. Wydarzenia na zachodnim brzegu Bugu mogły natomiast stanowić pożywkę dla antypolskiej propagandy OUN-B na Wołyniu i w Galicji. Jest to o tyle prawdopodobne, że o faktach tych – i ofiarach – pisała nie tylko „Chołmska ziemia” czy „Krakiwski wisti”, lecz także np. ukraińska prasa lwowska („Lwowski Wisti” w marcu i maju 1943 r.)⁹³. Jednakże w odezwach OUN-B z wiosny 1943 r. nie mówiono o mordach na Chełmszczyźnie, tylko o Polakach na Wołyniu kolaborujących z Niemcami. Motyw ten zaczęto eksploatować w propagandzie banderowskiej nieco później. Pojawił się on we wspomnianym komunikacie Prowodu OUN-B z września 1943 r.

Zestawienie znanych nam faktów pokazuje, iż do początku 1943 r. mordy dokonywane na Ukraińcach na Chełmszczyźnie i równolegle na Polakach na Wołyniu, nie miały charakteru masowego. Systematyczne wyniszczanie Polaków przez ukraińskie podziemie we wschodniej części przedwojennego województwa wołyńskiego zaczęło się już w marcu 1943 r., podczas gdy pierwsze masowe polskie akcje antyukraińskie w dystrykcie lubelskim miały miejsce dopiero w maju 1943 r. Tak więc, do połowy 1943 r. konflikt polsko-ukraiński na obu terytoriach rozwijał się w istocie niezależnie od siebie. Dopiero jesienią 1943 r. wyolbrzymione wieści o ukraińskich

⁸⁸ Лебедь М., УПА. Німецька окупація України, s. 53, 89.

⁸⁹ G. Motyka, *Ukraińska partyzantka 1942-1960*, s. 305.

⁹⁰ Ibidem, s. 308.

⁹¹ I. Iliuszyn, *ZSRR wobec ukraińsko-polskiego konfliktu narodowościowego na Ukrainie Zachodniej w 1939-1947*, Warszawa 2017, s. 134.

⁹² E. Siemaszko, *Ludobójcze akcje OUN-UPA...*, s. 71.

⁹³ Zob. np. „Лвівські Вісті”, 12 III 1943 r.; 25 III 1943, 26 III 1943; 28 V 1943, 30/31 V 1943.

ofiarach na Chełmszczyźnie wykorzystano w antypolskiej propagandzie OUN-UPA, zaś wstrząsające opowieści uciekinierów z Wołynia wpłynęły na zaostrzenie antyukraińskich działań polskiego podziemia na zachód od Bugu.